№ 160. Dąbrowa Górnicza. Piątek 3-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy / 10 fenigów / 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy / 10 fenigów / 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 2 grudnia.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Atak z dwu stron na Czarnogórę.

4,000 Serbów do niewoli.

Włosi ciągle próbują.

Sprostowanie kłamstwa Moskali.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na widowni wojennej rosyjskiej nic nowego.

Włosi jeszcze próbują.

Włosi ponowili ataki na przyczółek mostowy Tolmein i na nasze pozycye górskie po północnej stronie od tego miejsca.

Przed Mrzliwrh złamały się przed grzbietem góry 3 wypady Włochów, na północ od Volje 2 wypady nieprzyjaciela.

W kotlinie Tolmein artylerya włoska niszczy miejscowości poza naszym frontem. Sam przyczółek mostowy stał miejscami pod nieprzerywanym ogniem artyleryi i był kilkakrotnie atakowany przez bardzo wielkie siły nieprzyjacielskie.

Pod Oslavija piechota nieprzyjacielska usiłowała przedrzeć się pod osłoną mgły. Oddziały naszego 57 pułku piechoty odparły tutaj trzy szturmy nieprzyjacielskie.

Pozatem nie przyszło do żadnych większych walk piechoty.

W Czarnogórze i Serbii.

Dzisiaj rano wkroczyliśmy do Plewlje (w Czarnogórze). Wzięcie miasta było wynikiem uporczywej walki.

Kolumna nasza, posuwająca się naprzód od siodła Metalki, odrzuciła wczoraj nieprzyjaciela pod Boljanicem.

Grupa maszerująca przez Priboj, wzięła szturmem wzgórza na północ od Plewlje.

Trzecia grupa przepędziła Czarnogórców pod Jabuką. Nasze wojska były witane z radością przez ludność mahometańską.

Na południowy zachód od Mitrowicy pół batalion austro-węgierski wziął 4,000 Serbów do niewoli, zdobył 2 armaty i 100 koni.

Bułgarzy na Czarnogórę.

Bułgarzy ścigali dalej nieprzyjaciela na Djakowę (w południowo-wschodniej Czarnogórze). Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na froncie francuskim.

Na zachodniej widowni wojennej walki artyleryi i wysadzanie min.

Na froncie rosyjskim.

Na wschodniej widowni wojennej położenie niezmienione.

Wiadomość komunikatu rosyjskiego z 29 listopada o walkach pod Iłuksztą i Kazimirzkami jest **dowolnie zmyślona.**

Przy armii jen. Bothmera wysuwające się naprzód słabe oddziały rosyjskie zostały odparte przez straże przednie.

Na Bałkanach.

Na zachód od Limu **obsadziliśmy Boljanic, Plewlje i Jabukę.**

Na południowy zachód od Mitrowicy wzięliśmy **4,000 Serbów jeńcami i 2 armaty.**

MEMORYAŁ Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy do jen. gub. Beselera.

Sprawa szkolna w Warszawie weszła w nową fazę po ogłoszeniu przepisów szkolnych dla Polski przez niemieckie władze okupacyjne. W przepisach tych wprowadzono zasadę wyznaniowości — i 3 kategorye szkół (§ 13): 1) niemieckie, 2) żydowskie i 3) inne. W dwóch pierwszych kategoryach szkół językiem wykładowym — jest niemiecki, zaś w „innych" — polski. W tym samym § zapowiedziano nadto wprowadzenie w szkole ludowej na stopniu średnim i wyższym nauczanie języka niemieckiego.

Naczelnik Administracyi Cywilnej Jenerał-Gubernatorstwa obwieszcza dnia 3 października b. r., że w sprawach oświaty w Polsce, zajętej przez Niemcy, jedynie kompetentne będą władze okupujące, które mają wydawać rozporządzenia, dotyczące planu nauk, książek i podręczników, jako też całego ustroju szkoły. W ten sposób szkolnictwo początkowe, prywatne, gminne i miejskie zostaje wyjęte z pod kompetencyi polskiego Wydziału Oświecenia, będącego organem Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy, uznawanego przez władze okupujące, a ma przejść do Deputacyi Szkolnej. Komitet Obywatelski m. Warszawy po dokładnem zapoznaniu się z wprowadzanym systemem zarządzania szkołami i gruntownem rozważeniu sprawy powziął na posiedzeniu dnia 29 października następujące uchwały, które w formie memoryału przedstawił prezydent m. Warszawy jenerał-gubernatorowi, Beselerowi:

1) Komitet Obywatelski m. Warszawy stwierdza, że społeczeństwo polskie jest odsunięte od wpływu na wewnętrzną, duchową stronę szkolnictwa: ustalenie programów, wykonywanie nadzoru nad szkołami i t. d.

2) Komitet Obywatelski uważa, że regulowanie szkolnictwa na przyjętych podstawach wyznaniowości nie jest zgodne z istotnemi potrzebami ludności miejscowej.

3) Dopóki zasadnicze sprawy, podniesione powyżej, nie będą rozstrzygnięte w duchu potrzeb ludności, Komitet uważa udział społeczeństwa w Deputacyach i łącznych z niemi Komisyach za niemożliwy.

W dalszym ciągu memoryału czytamy między innemi: „Ośrodkiem organizacyi szkolnictwa był wytworzony przez Komitet Obywatelski Wydział Oświecenia. K. O. uważa, że uznanie prawa Wydziału Oświecenia do zawiadywania wszystkiemi szkołami, oraz powołania go do opracowywania wszelkich programów szkolnych i projektów organizacyi, odpowiada nietylko interesom ludności, jest uznaniem jej praw przyrodzonych, ale i w niczem nie ogranicza możliwości wykonywania kontroli ze strony władz niemieckich".

„Wydział Oświecenia został zorganizowany przez Komitet Obywatelski m. Warszawy dnia 5 sierpnia 1915, a na drugiem posiedzeniu ustalono program pracy, który objął: wychowanie przedszkolne, opiekę pozaszkolną nad młodzieżą, pomoc materyalną dla szkół i młodzieży, pracę nad analfabetami dorosłymi, oświatę mas ludowych, wszystkie rodzaje i stopnie szkół, a więc początkowe, średnie, ogólno-kształcące i zawodowe, wreszcie wszelkie wyższe zakłady naukowe. K. O. m. Warszawy powołał do tej pracy ludzi, znanych ze swego przygotowania fachowego, ze swych zdolności organizacyjnych, zaprawionych w pracy szkolnej, oświatowej, kulturalnej i naukowej, wytrwałych w walce o duszę narodu w dotychczasowych warunkach bytu politycznego naszego kraju. Wśród członków Wydziału Oświecenia znaleźli się przedewszystkiem ci, którzy brali udział w pracach, skierowanych do unarodowienia całego systemu edukacyjnego w Polsce".

„Jednocześnie Komitet Obywatelski m. Warszawy zwrócił się do J. Eksc. Metropolity Rzymsko-Katolickiego o delegowanie przedstawicieli tegoż Kościoła do Wydziału Oświecenia. Z tem samem zwrócono się do Zboru Augsbursko-Ewangielickiego i Reformowanego, oraz do Gminy Żydowskiej. Ponadto weszli do Wydziału Oświecenia przedstawiciele stowarzyszeń nauczycielskich".

Z powyższego wynika:

1) że wydział Oświecenia objął całokształt zadań wychowawczo-oświatowych i szkolnych, że zadania te dotyczą inicyatywy i wysiłku społecznego, prywatnego i miasta, że nie obejmuje instytucyi rządowych, dotąd rosyjskich, w danej chwili nieczynnych i jeszcze niespolszczonych;

2) że dobór ludzi w Wydziale Oświecenia uwzględnia przede-

wszystkiem uzdatnienie do pracy, że interesy wyznaniowe zostały potraktowane z należytem szacunkiem i zabezpieczone odpowiedniem przedstawicielstwem w Wydziale".

„Całe społeczeństwo powitało Wydział Oświecenia, jako instytucyę własną, godną zaufania. Odpowiedzią była ofiarność na cele oświatowe. Miasto, mające niezwykłe trudności ekonomiczne, uchwala wielki na czas wojenny budżet oświatowy. Szeregi ludzi stają do pracy bezinteresownej i umiejętnej — setki ludzi pracuje nad swem uzdatnieniem do nauki analfabetów, organizują się komisye: programowa, podręcznikowa, egzaminacyjna, powszechnego nauczania, finansowa i inne; trwają prace nad przygotowaniem nauczycieli, dotąd zaniedbanem, ramy pracy Wydziału Oświecenia się rozszerzają. Szkoła ludowa, początkowa stała się jawnem ukochaniem narodu. Ze sprawozdań poszczególnych sekcyi można się przekonać, jak żywotną była działalność Wydziału Oświecenia w dziedzinie uruchomienia warsztatów prac wychowawczo-naukowych. W szkołach miejskich początkowych zastaje Wydział 125 nauczycieli, a po miesiącu staje do pracy w tych szkołach 427 osób".

„Kursy dla analfabetów ogarnęły w pierwszem stadyum swej pracy 2500 osób; jednocześnie grupy społeczne, przygotowują nam kadry nauczających i uczących się. Uruchomiono szkoły zawodowe, zajęto dziatwę w czasie wolnym od pracy szkolnej".

„To jest krótki okres pierwszy: uruchomienie warsztatów pracy. Pozostaje przed Komitetem Obywatelskim okres drugi, niemniej ważny pracy organizacyjnej. Wewnętrzne kształtowanie szkoły polskiej było dostępne dla społeczeństwa jedynie w szkole prywatnej, czem się objaśnia niepraktykowany nigdzie wzrost szkolnictwa prywatnego w Polsce. W ostatniem dziesięcioleciu społeczeństwo włożyło dużo pracy fachowej i obywatelskiej w odbudowę szkoły polskiej, korzystając z pewnych swobód, przyznanych szkole prywatnej".

„Szkolnictwo początkowe miejskie i gminne było odgrodzone murem urzędników rządu ewakuowanego od społeczeństwa naszego, a właśnie szkoła początkowa stanowi główną treść pracy oświatowej każdego narodu. Opracowywanie kształtu wewnętrznego szkoły ludowej, rozgałęzienie sieci szkolnych, tworzenie należytych kadrów nauczycielskich, doskonalenie metod nauczania, odtworzenie własnego systemu edukacyjnego — oto zadania polskiego Wydziału Oświecenia, zadania, które mogą wykonać dla szkół polskich jedynie Polacy".

„W całej tej działalności Wydziału Oświecenia nie było ani jednej czynności, przeszkadzającej armii państw sprzymierzonych do osiągania swych celów strategicznych, ani jednej czynności, będącej w sprzeczności z zapowiedzianą w wielu odezwach władz okupujących wojskowych i cywilnych troską o podtrzymanie, w miarę możności, normalnego biegu życia i pracy mieszkańców Polski".

W dalszym ciągu zajmują się autorowie memoryału sprawą języka wykładowego dla wyznawców religii mojżeszowej. „Sprawa ta — czytamy dalej — była przedmiotem przedstawień gmin odnośnych. Tu ograniczymy się do oświadczenia, że wielu wyznawców tej religii ma poczucie narodowe polskie, a cała masa żydowska zżyła się z polską kulturą, która jest jej najbliższą. A więc podniesienie jej przez szkoły na wyższy stopień kultury będzie najskuteczniejsze przez naukę w języku polskim. Wprowadzenie języka niemieckiego, jako wykładowego, nie może leżeć i nie leży w interesie tej ludności. Jasną bowiem jest rzeczą, że dla odłamu ludności żydowskiej, mieszkającej na ziemi polskiej, wśród Polaków, rzeczą najwyższej wagi i pierwszorzędnego interesu jest przyswoić sobie gruntownie język polski".

„Wzmacnianie rozłamu między wyznaniami i plemionami, kraj zamieszkującemi, przez ustanowienie oddzielnych dla wychowania szkolnego języków, prędzej, czy później na szkodę ludności wyjść musi. Nie rozumieją tego niewątpliwie niektórzy zaślepieni walką o znacyonalizowanie wszystkiego, co żydowskie, działacze partyjni pośród odłamu żydów, przeciwstawiającego się reszcie społeczeństwa, lecz jasno powinien to widzieć dbający o dobro ludności prawodawca."

„Dochodzi również do naszej wiadomości, że w egzystujących szkołach dla Polaków wyznania ewangelickiego, przedstawiciele niemieckich władz szkolnych głoszą, że nauka ma być prowadzona w języku niemieckim, czego chyba nie można sobie czem innem tłumaczyć, jak dążeniem do zgermanizowania poważnej części ludności, niewątpliwie polskiej, należącej do tego wyznania".

Memoryał kończy się wyrażeniem potrzeby uznania Wydziału Oświecenia przez władze niemieckie z następującym zakresem i kompetencyą działania:

„1) Wydział Oświecenia jest władzą nad szkolnictwem miejskiem i prywatnem wszystkich stopni i rodzajów, oraz pracy oświatowo-wychowawczej w mieście Warszawie z przedmieściami.

2) Wydział Oświecenia pozostaje pod kontrolą władz okupujących, a w szczególności zawiadamia je o wszystkich swoich postanowieniach.

3) Wydział Oświecenia decyduje we wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznego życia i pracy, wymienionych w punkcie 1, a więc otwiera, wydaje pozwolenie na otwarcie szkół i wszelkich poczynań oświatowo-wychowawczych lub przerywa ich działalność, kwalifikuje personal nauczycielski i wychowawczy, opracowuje i aprobuje programy nauk, ocenia podręczniki i pomoce naukowe, opracowuje budżety i wykonywa je, oraz zabiega o podtrzymanie materyalne szkół, na to zasługujących, otacza młodzież opieką materyalną i moralną, wykonuje inspekcye szkolne, reguluje wszystkie sprawy, dotyczące wewnętrznego życia szkół i instytucyi oświatowo-wychowawczych".

Podpisano: Zdzisław ks. Lubomirski — prezydent stołecznego miasta Warszawy.

Wyjdźmy z opłotków...

Jeszcze nie wszyscy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że żyjemy w czasach wiekowego przełomu. Wojna — no wojna. Każdy z nas wie, co to jest wojna, niejeden cięgów jej na własnym grzbiecie doświadczał, ale po większej części bierzemy ją, teraz zwłaszcza, ze stanowiska człowieka cierpiącego. Skutkiem tego, w większości przytem obarczeni troską o byt w mierze znacznie poważniejszej, niż kiedykolwiek, myśli zwracamy ku najbliższym interesom osobistym, sprawy narodowe i społeczne zdając na kogoś tam—na tego, którego niema... Jakoś to będzie...

Tymczasem właśnie wojna winna nauczyć nas, że interes osobisty ze sprawami ogólnemi, politycznemi, narodowemi, jest związany w najściślejszy sposób. Dzisiaj niema już feudałów średniowiecznych, którzy byli „sobie panami". Dzisiaj stosunki indywidualne wplotły się w całokształt życia tak bardzo, iż pociągnięcie gdzieś tam daleko na szachownicy świata, odbija się na losie choćby najmizerniejszego pionka. Każdy z nas jest zależny od kogoś i wzajem uzależnia go od siebie. Przy stanie niskiej etyki kupieckiej, nie kontrolowanej przez społeczeństwo — sklepikarze robią majątki kosztem nas wszystkich. A przecie moglibyśmy stworzyć zrzeszenia, któreby nas od opieki handlarzy niesumiennych uwolniły. Ale do tego trzebaby mniej „indywidualizmu", mówiąc poprostu więcej dążenia do oderwania się od pierwotnych form myślenia i pierwotnych organizacyi. Mimo panującego stanu wojennego znacznie więcej możnaby jednak zrobić, niż robimy — i to na wszystkich polach życia i ekonomicznego i polityczno-narodowego.

Skutkiem apatyi na sprawy ogólnego znaczenia, myśl nasza przestaje rozróżniać i oddzielać to, co było, od tego, co jest. Zaskorupiamy się i sztywniejemy myślowo i duchowo. Skutkiem tego działamy, ale działamy biernie. Wydaje nam się, że chociaż urodziliśmy się i dojrzeli przed rokiem 1914, to jesteśmy tymi samymi ludźmi, co przedtem. Ani pod względem politycznym, ani pod względem społecznym, nie przynależymy już do organizmu z przed sierpnia 1914 r. Organizm ten przeszedł już katastrofę wojny i zmienił się. A naszej myśli biernej wydaje się, żeśmy ci sami i patrzymy na wiele zjawisk, jak dawniej.

Wyjdźmyż nareszcie z opłotków swej chałupy. Poglądy, któreśmy mieli przed wojną, są dzisiaj już po większej części przestarzałe. Te partye, które wówczas istniały, to już dzisiaj szkielety, które naprożno usiłujemy ożywić. Motywy naszej gromadnej działalności, winny być odmienne o tyle, o ile zmieniły się warunki naszego życia. Wszelkie oryentacye muszą się oryentować według całkiem nowych wskaźników. Stąd najczęściej hasła, wyszukane i głoszone przed dwoma laty—są dzisiaj najczęściej pustemi słowy, za któremi nie stoi żadna rzeczywistość.

Jesteśmy członkami nieskrystalizowanego, nieokreślonego organizmu politycznego. Zaszły w ciągu 1 i pół roku w budowie społecznej olbrzymie przeobrażenia. Setki tysięcy ludu wyginęło, setki tysięcy mordercza ręka wroga wypędziła z kraju. Czy istnieje dzisiaj warstwa, zwana warstwą przemysłową, stan, zwany stanem robotniczym? — czy istnieje kraj, zwany Królestwem Polskiem? Żyjemy w chaosie tworzącego się, nowego życia.

Trzy czwarte tego, co jest możliwe uczynić, leży w naszych rękach. Ale, żeby tak było — trzeba najpierw: chcieć, a potem przestać oceniać nowe warunki bytu staremi miarami. Nie bądźmy w czasie wojny — antymilitarystami, nie bądźmy w epoce aeroplanów zwolennikami komunikacyi wołowym zaprzęgiem. Dobądźmy z siebie wolę opanowania myślą, opinią, organizacyą nowych warunków życia, jeśli nie chcemy stać się ofiarą przypadku albo nieodpowiednich dla naszej przyszłości form życia.

List jenerała SOWIŃSKIEGO

Pisał go jenerał do swej trzeciej żony w roku 1812, w czasie kampanii Napoleońskiej, wówczas jeszcze jako podpułkownik artyleryi konnej, pod jenerałem Zajączkiem.

W obozie pod Smoleńskiem.
Dnia 21 Sierpnia 12.

Najmilsza kochanko! Mając moment czasu wolny, obrócę go na najprzyjemniejszą dla mnie rozrywkę pomówienia listownie z Tobą, najdroższe życie moje. Im dalej się od Ciebie oddalam, tem rzadziej wiadomość o sobie mieć możemy, gdy tymczasem odległość tęsknotę powiększa.

O Nino! czuję, iż nie długobym mógł wytrwać w sytuacyi takiej. Odległym być od Ciebie, lepiej nie żyć; cóżby mi przyszło ze wszystkich honorów, dostojności i bogactw, żebym miał je używać bez Ciebie, żebym miał pędzić dni moje bez możności komunikowania Ci myśli i uczuć moich, bez tej słodkiej nadziei powtórzenia Ci ustnie tego wszystkiego, co z pałającego serca mego pochodząc, zimnemu papierowi powierzać muszę.

Nadzieja utrzymuje mnie, ta daje mi siły do wytrwania, do znoszenia wszelkich trudów i nieprzyjemności, których aż nazbyt stan mój ma. Niech kto chce ubiega się za tym blaskiem, dla mnie on nie jest stworzony, jasność jego razi oczy moje i zamyka serce wszelkim przyjemnym uczuciom; wieczorna szarość w spokojnem zaciszu obok mojej Niny, oto moje szczęście, to moja sława, za którą się ubiegam i której za nic w świecie bym nie oddał.

Dla czego korpus nasz nie poszedł jeszcze naprzód, jest mi niepojętem, gdy prawie już wszystko oddaliło się; jedni mówią, iż czekać mamy, aż jen. Dąbrowski z nami się złączy, który, gdyśmy pod Mohilowem stali, pod Bobrujsk poszedł, drudzy mówią, czemu ja nie wierzę, iż do Kijowa iść mamy. Ach! czemuż nie do Warszawy! Choćby ich krocie drogę tę nam wsporną czynić chcieli, jestem pewien, iż z większem jeszcze męstwem spotkalibyśmy się jak 17, bo mniej lub więcej, oprócz myśli, iż to jest za Ojczyznę, każdyby się bił za to, co mu jest najdroższem, czemuby nietylko życie, ale i przyszłość ofiarował. Że uczucie to, które w swem sercu czuję, pierwiastkowe jest i dotąd mi nieznanem było, poznałem wśród największego ognia na dniu 17-ym, gdy obrócona myśl ku Tobie, bóstwo moje, dawała mi momentalnie zapomnieć ze wszystkiem sytuacyę, w jakiej byłem, a przypominając momenta szczęśliwe, które w twojem uściskaniu trawiłem, najszczęśliwszym z ludzi mnie zrobiło; w innym momencie znowu wystawiając Cię przytomną działaniu naszemu dodawało mi tej spokojności, jaką każdy człowiek ma wśród największego niebezpieczeństwa, gdy czyste jego serce ogień miłości zapala. Zdawałaś mi się jak to Bóstwo przyjazne człowiekowi, które go od wszelkiego strzeże przypadku, jakie sobie dawne wystawiały narody! Nino najukochańsza, nie możesz sobie wystawić, ile mnie miłość Twoja uszczęśliwia, ile mi ona dodaje stałości w wytrwaniu wszelkich nieprzyjemności i niedostatków, które wojnę tę z tej strony pamiętną robią. — Może, iż ludzie majętni tutaj z przyjemnością żyją, lecz ich musi być mała tylko liczba, gdyż prawdziwie taki niedostatek wszystkiego, jaki nam się uczuć daje od wejścia w ten kraj, trudno wyrazić; klima potem musi być bardzo nieprzyjemne, gdyż teraz już noce są tak zimne, że bez płaszcza ledwo wytrzymać można — wyjąwszy miasteczko Szkłów, w którem można było prawie wszystkiego, czego my potrzebujemy dostać i to za bardzo tanie pieniądze, gdyśmy funt kawy dobrej do 1 Złt. płacili toż samo i cukru, gdzie funt tureckiego tytoniu 4 Złt. kosztował, którego w Warszawie ledwie za dukata dostanie, że ja parę butów kazałem sobie zrobić, które mnie 15 Złt. kosztują i takie dobre są, jak w Warszawie za 60 Złt. ledwie uwierzysz, lecz też tylko to jedno miasteczko któreśmy na drodze naszej spotkali. Im dalej się posuwamy, tem gorzej znajdujemy, nawet wódek prostych tu nie znajdzie dobrych, gdy tu właściciele nie mogą na siebie palić, tylko je muszą do skarbu oddawać. Piwa nie widziałem od Szkłowa, a woda po większej części tak zła, że jej samej pić nie mogę, dopukim rum miał, tom zawsze ją z cukrem i rumem pił, lecz teraz wszystko się skończyło, a nigdzie nic dostać nie można.

Białki, dnia 23 sierpnia. Wczoraj rano o 9-ej ruszyliśmy z pod Mohilewa, i jadąc zawsze po lewej stronie Dniepru, stanęliśmy o północy tutaj, skąd 7 mil do Smoleńska być ma. Gdzie Moskale są? czy aż do Moskwy się cofać będą? lub też gdzie pozycye mają, niewiadomo mi. Mojem życzeniem jest, by stanęli i abyśmy się spotkać mogli, gdyżby to zapewne koniec wojny był.

Onegdaj, to jest dnia 18-go wieczór lustrował cesarz nasze dwie tu będące dywizye, oświadczył swoje ukontentowanie, a dnia 17-go wielu sam na miejscu awansował i innych do Krzyża Legii honorowej zapisać kazał; powiadają, że także jakiegoś szefa, komendanta artyleryi dywizyi 16-ej zapisać kazał, lecz ja o tem wątpię, gdyż jak mi powiadano, to on wśród ognia często w niebo miał spoglądać: jedni mówią, że się modlił, drudzy, iż wzdychał do swej kochanki i niech będzie jak chce, to takie przerwanie myśli w czynności ważnej jest zawsze nie do nadgrodzenia. Ja bym mu zamiast orderu dał miniaturę do noszenia, lub Najświętszą Pannę Częstochowską. Jak sądzisz kochanie? mnie się zdaje, iżby on wolał miniaturę, jak krzyż. (Napoleon).

Cesarz lustrując piechotę kazał zrobić każdemu regimentowi czworobok, wszedł w środek sam jeden, co rzadko u niego i wypytywał się o różne szczegóły, pozwalał także występować z szeregów tak oficerom jako i żołnierzom, którzyby do niego jaką prośbę mieli. Łatwo sobie wystawisz, iż wiara tak go zaczęła oprymować prośbami o krzyże, iż nareszcie sprzykrzyło mu się; niektórych klepał po ramionach, innych brał za pejzy. I tak przyszedł do jednego porucznika z pułku 15-go, co 3-go uderzył go w ramię i powiedział: „Nieprawda, ty jesteś najwaleczniejszy z twego pułku". — „Nie Najjaśniejszy Panie", odpowiedział mu. „Ten to mój kapitan, gdyż on pierwszy pluton prowadził, a ja szedłem za nim drugi. — Więc tamtego zapisać do krzyża, odpowiedział cesarz; zatrzymał się trochę, patrząc zawsze na porucznika, a po chwili, gdy ten milczał: "jego także zapiszcie".

Prawda, iż ten człowiek tak umie serca żołnierzy ujmować, iż nie sposób, aby pod jego dowództwem najtrwożliwszy nie stał się rycerzem. Ja miałem także szczęście gadać z nim, lecz jak ten chłop, który się szczycił, iż król z nim gadał, a gdy go się drudzy pytali, coby z królem gadał, odpowiedział, iż król do niego mówił: kpie umknij się z

Echa rosyjskie.

Współczesne życie rosyjskie przechodzi bardzo poważny kryzys, z którego istoty trudno jest sobie zdać sprawę — z odgłosów bowiem jeno sądzić można, niemniej jednak uchwycić można wiele oznak, pozwalających na skreślenie ogólnego obrazu.

Jednomyślne żądanie społeczeństwa rosyjskiego, jak tego dowodzą głosy nas dochodzące przez Londyn i Paryż, zmierza do przeobrażenia obecnego rządu. Najrozmaitsze organizacye zasypują cara petycyami, w których, wyrażając swą wierność i lojalność, kategorycznie domagają się przeprowadzenia stanowczej reformy. Odbyta ostatnimi czasy w głównej kwaterze narada ministeryalna postanowiła położyć kres tej petycyjnej fali — odtąd ani deputacye, ani prośby żadne i memoryały przyjmowane nie będą.

Ostatnia przyjęta petycya pochodziła od grupy skrajnej prawicy, w której w jaskrawem przeciwstawieniu do żądań reformy stawia się postulat skasowania obecnej Dumy, opartej o żywioły masońskie i ateistyczne, i powołania na jej miejsce ziemskiego soboru o charakterze doradczym na wzór instytucyi z r. 1613; ten starorosyjski „parlament" ma — według opinii memoryału — uratować Rosyę od zguby, podczas gdy wszelkie liberalne reformy prowadzić ją muszą ku przepaści. Uwaga końcowa memoryału zaleca szybkie zawarcie pokoju, aby się pomyślnie uporać z wrogiem wewnętrznym, i tem łacniej następnie podjąć bój skuteczny z nieprzyjacielem zewnętrznym.

Reakcyoniści istotnie, czując się zagrożonymi w swoich wpływach przez rosnące niezadowolenie ludu i spodziewane w następstwie rewolucyjne wrzenie, nawołują do pokoju, aby mieć wolne ręce w tłumieniu wolnościowej opozycyi, ta zaś podnieca nastrój patryotyczny i wojenny, rozumiejąc, że tą drogą łatwo wydźwignąć się może i uchwycić ster rządu, a równocześnie podważy ostatecznie wpływy reakcyi, która zawiniła w tej wojnie niemniej jak za czasów wojny przeciw Japonii.

Poseł do Dumy Sawienko, który niedawno wrócił do Kijowa z podróży do Petersburga, miał według „Kijewlanina" wrażenia swe streścić w następujący sposób. Koła rządzące w „Piotrogradzie" są przemęczone wojną i radeby widzieć możliwie najszybszy koniec tego bezskutecznego w ich mniemaniu rozlewu krwi; w tym kierunku pracuje zawzięcie partya niemiecka wespół z reakcyą, obawiającą się mniej pokoju ze zwycięskimi Niemcami niźli reform i koncesyi wewnętrznych.

Ustąpienie Kriwoszeina, uosabiającego idee liberalne w rządzie, dostarcza bijącego w oczy dowodu, w jakim kierunku toczy się nawa rosyjska. „Riecz" w artykule wstępnym z 10 listop, pisze: Ustąpienie Kriwoszeina jest wielce symptomatyczne; wskazuje ono, że państwo przechodzi w stan dobrze znanego, starego i wypraktywanego systemu bezwzględnej reakcyi. Nic to niespodziewanego. Wszystkie wypadki ostatnich dwu miesięcy zapowiadały taki rezultat — naprzód tworzenie się bloku postępowego, względem którego Kriwoszein według jednych stał za blisko, według innych za daleko, następnie pospieszne zawieszenie Dumy, będące z pierwszem zjawiskiem w ścisłym, rzeczowym związku, choć był to moment najowocniejszych prac prawodawczych; w zależności od powyższych okoliczności nastąpił kongres moskiewski. Po tem wszystkiem stał się Kriwoszein niemożliwym w rządzie, ponieważ osoba jego zbyt była wciągnięta w te niedoszłe kombinacye. Z ustąpieniem Kriwoszeina rozpoczyna się nowy okres polityczny o przesądzonem z góry znaczeniu".

Dzisiejsze prądy rosyjskie najlepiej charakteryzuje przywódca kadetów Szyngarew, który według „Birż. Wied." na pewnem zgromadzeniu wzywał obecnych, aby nie zwiększali rozdwojenia w narodzie i nie dostarczali prawicy, żądnej haniebnego nawet pokoju, argumentu, inaczej bowiem wynikną skutki, wobec których rozbita wewnętrznie Rosya nie będzie miała sił do prowadzenia wojny.

Obie partye gromadzą gorączkowo swe siły do decydującej walki, obie się zbroją i szykują do zamachu, który wiele może wpłynąć na wojenną rolę Rosyi. W oczekiwanej krótkiej kadencyi dumskiej przeciwnicy mogą stracić równowagę; już obecnie socyaliści na znak protestu przeciw rządowi zapowiadają głosowanie przeciw budżetowi; a rząd widocznie wie dobrze o trudnościach, jakie go czekają, skoro posiedzenie Dumy tak znacznie ograniczył. Zresztą trudno coś pewnego przewidywać — Rosya przecież jest krajem niespodzianek i wszelkich możliwości.

---

drogi, tak też i ja powiadam, iż miałem szczęście gadania z nim, a to przy takiej okazyi.

Gdyśmy pod Smoleńsk podchodzili, kazał mi jenerał naprzód maszerować z artylerya: widziałem, iż to nie było dobrze, gdym wchodził przez to kawaleryi w drogę. Jam jenerałowi przedstawił, lecz ten kazał mi koniecznie naprzód maszerować, aż z tyłu wielki hałas się zrobił i każdy krzyczał: artylerya stój; artylerya, gdyż kawalerya, której w drogę wiazłem, awansować nie mogła; tylko com stanął, przylatuje jakiś pułkownik francuski, aby iść do cesarza. Przychodzę, a ten na mnie z góry, jak mogę takie głupstwa robić, i kawaleryi marsz przerywać, powtarzając za każdym słowem: „Fontu". Będąc niewinnym nie chciałem cierpieć za błąd drugiego, zwłaszcza, iż — — — —

— — — — — — — — — — — —

W tem miejscu urywa się cenny autograf.

W bogatej literaturze listowej z tych czasów, trudno znaleźć fragment podobnie piękny pod względem anegdotycznym i tak jasno charakteryzujący autora. Na starych pożółkłych kartkach listu zarysowało się to głębokie uczucie patryotyczne, splecione z szlachetną miłością.

Jakżeż żywem echem odbiły się tu przeżycia i obserwacye tego „żołnierza tułacza". Dziś gdy Warszawa wygrzebuje z zapomnienia drogi Polsce nagrobek generała, cennym i bliskim sercu staje się dla nas wszystkich ten dokument.

Zygmunt Wdowiszewski
Legionista.

KRONIKA.

Poczta polowa Legionów. Wszystkie listy i przesyłki, przeznaczone dla 2-ej i 3-ej Brygady oraz Komendy Legionów należy od dnia 1 grudnia r. b. adresować: Poczta polowa 355.

Autor broszury „Polonais et Russes". Wiedeńskie biuro prasowe N. K. N. zwraca uwagę, że autorem broszury wydanej w Lozannie w Szwajcaryi (1915) p. n. „Polonais et Russes" nie jest powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, lecz tegoż syn p. H. J. Sienkiewicz. (W. B. P. N. K. N.).

W artykule naszym podaliśmy jako autora znakomitego powieściopisarza, uwiedzeni nazwiskiem i tożsamością początkowej litery imienia.

Broszura sama nie przestaje być przez to interesującą jako taka, tem więcej, że przypuszczać wolno, iż syn wypowiadał tutaj opinię ojca.

Wł. L. Jaworski a pomnik Legionów. Czynny prezes N. K. N nie zapomniał wśród nawału zajęć, związanych z jego pobytem w Lwowie, i o tym wieńcu, który na kiedyś włożyć polska sztuka polskiemu żołnierzowi, kiedy ten z pola wróci do domu. Wczoraj w południe wyruszył Wł. L. Jaworski w otoczeniu dr. Michała Sokolnickiego, posła Diamanda, dyrektora Lityńskiego i dr. Kazimierza Hartleba na Plac Powystawowy, żeby zwiedzić pracownię Zygmunta Kurczyńskiego i zobaczyć pomnik, tworzony przez artystę ku czci Legionów. Dzięki niezmordowanej pracy rzeźbiarza jest już pomnik wykończony w glinie i ma być oddany do odlewu. Goście Kurczyńskiego byli poważnie wzruszeni jego dziełem. Prezes Jaworski oglądał z ogromnem zajęciem dwa projekty pomnika, czyniąc te same uwagi, który poświęciliśmy jeden z niedawnych naszych artykułów wstępnych. Twierdził, że pierwszy pomnik opowiada początkom kampanii legionskiej, kiedy brakło jeszcze silnej wiary w przedsięwzięcie ogółowi polskiemu.

Dziś on już ma tylko znaczenie etapu rozwojowego. Drugi projekt natomiast znalazł pełną aprobatę Prezesa, który nazwał dzieło godnem bronzu. Równie szczerze zachwycił się pracą Kurczyńskiego i dr. Sokolnicki i poza estetycznemi wartościami dopatrując się w niej i narodowo-wychowawczych. Po półgodzinnym pobycie w pracowni, odjechał prezes N. K. N. ze swoją świtą, dziękując Kurczyńskiemu za jego trud i obiecując pieczę nad pomnikiem.

(Gaz. wieczorna).

Nowi ministrowie austryaccy. Hr. Stürgkh odnowił swój gabinet. Ustąpiło 3 członków gabinetu: minister spr. wewn. br. Heinold, min. handlu D-r Schuster i minister skarbu bar. Engel. Natomiast teki ich objęli: ks. Hohenlohe-Schillingsfurst, D-r Aleks. Spitzmuller i D-r Karol Leth.

Obrady sejmu węgierskiego. Dnia 30 listopada zebrał się sejm węgierski na 3-ą sesyę wojenną. Min. honwedów przedłożył projekt ustawy, uzupełniający lata obowiązku wojskowego od 50 do 55 rok życia. Sejm wysłał depeszę hołdowniczą do monarchy i depesze uznania i pozdrowienia dla wojska do naczelnego wodza arcyks. Fryderyka i do wodza armii poł.-zach. arcyks. Eugeniusza.

Gospodarcze kongresy. Równocześnie z przybyciem cesarza Wilhelma do Wiednia odbywają się w Dreźnie obrady austryacko-węgierskich i niemieckich związków gospodarczych, zwołanych dla omówienia i ustalenia wspólnych zasad gospodarki środkowo-europejskiej. Gospodarczy ten kongres wzbudza tem większe zainteresowanie, że uczestniczą w nim także reprezentanci Turcyi i Bułgaryi, współdziałający w sprawie ekonomicznego zbliżenia wszystkich czterech państw. Obrady niniejsze poprzedzone były analogicznym zjazdem w Berlinie 26 marca r. b., oraz konferencyą w Wiedniu 28 czerwca r. b. Jakkolwiek drogi i cele nie rysują się jeszcze wyraźnie, usiłowanie podejmowane dowodzą, jakie się przyznaje znaczenie tym sprawom.

Konferencye te dają asumpt prasie niemieckiej do przypominania przeszłości, kiedy to ziemie Niemiec i Austryi stanowiły jednolitą państwową całość, jako cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego.

We Francyi padło już 3500 księży. Lucernski katolicki „Vaterland" donosi, że otrzymał od pewnego francuskiego kapłana wiadomość, według której poległo dotąd na francuskim froncie 3500 księży i 2300 teologów.

Wojenne „ogrody nieśmiertelnych" w Bułgaryi. Podług oficyalnego pisma bułgarskiego „Narodni Praza" centralny rząd bułgarski wydał w tych dniach specyalne rozporządzenie, na mocy którego w całym kraju będą zakładane „ogrody nieśmiertelnych" t. j. wszystkich poległych na polu bitwy żołnierzy bułgarskich. Taki „ogród nieśmiertelnych" powinno mieć każde bułgarskie miasto a nawet każda wieś. Zdaniem wspomnianej wyżej gazety, będzie to najlepsza forma dla uczczenia żołnierzy bułgarskich po skończonej wojnie światowej.

Znaczenie zdobycia Prizrenu. Wzięcie Prizrenu jest bardzo ważną wiadomością. Prizren, przed wojną liczący 30 — 40,000 mieszkańców, leży bezpośrednio nad granicą albańską, na południowym skrawku urodzajnej doliny. Jest on właściwie już miastem albańskiem i to głównem miastem, dlatego też, gdy tworzono Albanię, myślano o konieczności przyłączenia tego miasta do przyszłego państewka. Przez przydzielenie jednak Prizrenu Serbom, ludność albańska w całej okolicy na znacznej przestrzeni kraju popadła do pewnego stopnia w gospodarczą zależność od Serbów, gdyż Prizren jest jedynym ośrodkiem handlowym w tych stronach. Pod panowaniem dwuletniem Serbów miasto mało straciło ze swego charakteru albańskiego.

Mieszkańcy jego są przeważnie Mahometanami, przez co Prizren tworzy rodzaj forpoczty Islamu w tych stronach.

Podczas wzięcia Prizrenu dostało się w ręce zdobywców 18,000 Serbów, którzy już widocznie albo nie mogli albo nie chcieli uciekać do Albanii. Jeżeli więc suma jeńców serbskich wynosi do 130,000, jeśli rannych, zabitych, zaginionych należy liczyć na 100,000, to ponieważ cała armia serbska wynosiła w najlepszym razie 300,000, zatem dzisiaj istnieją już z niej ułamki, cząstki. Armii serbskiej już niema, tak jak nie istnieje już państwo serbskie.

Maksym Gorkij umierający. Ze Sztokholmu donoszą, że według gazet rosyjskich Maksym Gorkij bardzo ciężko zachorował z powodu, że — jak twierdzą pogłoski — dla ulżenia swemu cierpieniu nerwowemu używał zbyt gwałtownych lekarstw, które organizmowi więcej zaszkodziły, niż sama choroba. Gorkij wbrew fałszywym wieściom o jego wysłaniu na Sybir, pracował wydatnie w komisyi sanitarnej „Czerwonego Krzyża" poza frontem.

Jeszcze Rasputin. Ze Sztokholmu donoszą do „Frankf. Ztg.", że wpływy Rasputina u cara nie maleją.

Gdy przed pewnym czasem „świątobliwy starzec" podczas pobytu w Moskwie w stanie podchmielonym odzywał się w sposób ubliżający o domach, zajmujących bardzo wysokie stanowiska, szef korpusu żandermeryi oraz adjutant Orłow donieśli o tem carowi z prośbą czołobitną, by usunął Rasputina.

Obaj za to zostali zdymisyonowani. W związku z tą sprawą stawia powyższy korespondent i usunięcie Mikołaja Mikołajewicza (?).

Rasputin odwiedzał front i odprawiał modły. Car — jak podnosi informator „Frankf. Ztg." — jest przekonany, że modły tego „cudotwórcy" nie omieszkają wywrzeć zbawiennego wpływu na kampanię (sic!)

Nasi niedawni opiekunowie. Na ogół myślano w świecie, że Król. Polskie posiada, jako kraj rolniczy, dość produktów, ażeby się samo mogło w czasie wojny wyżywić. Zapominano o tem, że kraj nasz, jako w dość dużej mierze przemysłowy, brał zboże i niektóre i inne produkty z Rosyi. Z chwilą gdy armia rosyjska poszła do siebie, okazało się, iż w Królestwie brak środków spożywczych. Gdy Belgia znalazła się w takiem położeniu na początku wojny, rząd belgijski zwrócił się do Anglii o pozwolenie przewiezienia brakujących środków spożywczych do Belgii. Anglia zgodziła się. Prawdopodobnie byłaby się zgodziła na to także i w zastosowaniu do Polski — niestety Rosya nie chciała się zaopiekować b. „swoją prowincyą" i nie zwróciła się wcale do Anglii. Widocznie Rosya straciła już wszelką nadzieję powrotu do nas i z tą chwilą przestała się już bawić w czułości.

Ks. Trubeckoj o sprawie polskiej. W liście do „Ech polskich" ks. Trubeckoj wywodzi: „Nasze interesy narodowe są nadal związane z interesami Polski; nie możemy dopuścić do upadku Polski, tj. do pochłonięcia jej przez Niemcy, ponieważ Polska niezależnie od Niemiec jest nam potrzebna, jako warunek potęgi Rosyi. Zniewolenie Polski przez Niemców to pierwszy krok do rozczłonkowania Rosyi; stanowi ono początek zamierzonego oderwania Bałtyku, Litwy, Małorosyi, a nawet części Czarnomorza. Pozwolić na zajęcie Polski znaczyłoby wyrzec się niezależności Rosyi, — dlatego sprawa polska jest dla nas tak żywotną, ostrą, własną sprawą...

Moc do zwycięstwa znajdzie się w niewyczerpanej Rosyi, a wtedy Polska doczeka się ucieleśnienia swych marzeń narodowych, o których mówi odezwa Zwierzchniego Wodza... Sprawa polska doczeka się pomyślnego rozwiązania bądź przez szeroką autonomię, bądź nawet pełną państwowość własną"... naturalnie, dodajmy, w myśl zapewnień

Zwierzchniego Wodza i władczej opinii rosyjskiej, drżącej o egzystencyę państwa.

Sprawa polska a Turcy. W nadesłanym nam numerze „Lloyd Ottoman“ z 18 listopada, wychodzącym w Konstantynopolu w języku francuskim zamieszcza obszerny artykuł o znaczeniu otwarcia wszechnicy polskiej w Warszawie. W tym samym numerze znajdujemy kilka notatek z „Gazety Polskiej“ i tłumaczenie noweli p. Zygm. Kisielewskiego p. t. „Zemsta“, drukowanej w naszem piśmie.

Wiadomości bibliograficzne. Nadesłano do redakcyi:

1. Naczelny Komitet Narodowy i jego współpracownicy (1914—1915). Odbitka z kalendarza N. K. N. „Legionista Polski“.

2. Lucyan Rydel: Warszawa i jej dzieje kulturalne i wojenne. (Kraków 1915, str. 50).

3 Stanisław Przybyszewski. Polen und der heilige Krieg. (Munchen 1916 bei Georg Mueller, str 102).

4. Z. Rembowski i R. Hernicz: Z tułaczej doli. (Wiedeń 1915).

„Polen“ Nr. 48 przynosi: Uchwały piotrkowskie, Legiony na polu walki, Wszechnice warszawskie, Przyrost ludności na ziemiach polskich w XIX wieku, Odznaczenia wojsk polskich w wojnie światowej, Mętne źródła, Z Kongresówki, Z doli i niedoli Rzeczypospolitej polskiej, Wiadomości gospodarcze, Z lektury wojennej i t. d.

„Ill Tygodnika Polskiego“ Nr. 18 przynosi między innemi: Szlakiem rocznic, W rocznicę 29 listopada r. 1830, Organizator narodowej wyobraźni (w 8-ą rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego), Mochnacki w pierwszych dniach powstania listopadowego i t. d.

Z Dąbrowy.

Na pomnik pod Krzywopłotami w Administracyi naszego pisma złożył p. Węgrzecki 4 kor.

Ustanowienie zarządu przymusowego. C. i k. wojskowy Jenerał-Gubernator ustanowił na podstawie § 2. rozpurządzenia Naczelnego Wodza armii z dnia 15. września 1915 Nr. 37/IX zarząd przymusowy nad położonymi na austryacko-węgierskim obszarze okupowanym zakładami i posiadłościami Towarzystwa Sosnowieckiego dla kopalń węgla, rudy i zakładów hutniczych w Sosnowcu (Société anonyme de carbonages mines et usines de Sosnowice) i zamianował zarządcą przymusowym inżyniera górniczego c. k. porucznika Feliksa Hessa, zamieszkałego obecnie w Niwce.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1. listopada b. r.

Towarzystwo Sosnowieckie winno w miesiącu listopadzie utworzyć własne kierownictwo dla wspomnianych części przedsiębiorstwa z siedzibą w Dąbrowie.

Z Sosnowca.

Komunikacya telegraficzna z Królestwem Do prywatnej korespondencyi telegraficznej z Niemcami dopuszczone zostały w Królestwe Polskiem następujące miejscowości: Warszawa, Włocławek, Wieluń, Sosnowiec, Sieradz, Pabianice, Łódź, Konin, Koło, Kalisz i Częstochowa.

Brak rzemieślników. Wskutek masowego wychodźtwa do Niemiec w wielu fachach u nas daje się dotkliwie odczuwać brak rąk roboczych, zwłaszcza ślusarzy, szewców, kowali, stolarzy i krawców.

Ze szkół. W zeszłym tygodniu, pomimo panujących mrozów, tak zwana „szkoła kolejowa“ przy ulicy Nowej nie była jeszcze zupełnie opaloną. W zeszły piątek żołnierze niemieccy tam kwaterujący, ulitowawszy się nad dziećmi, skostniałymi od zimna, dali trochę węgla i biedne dziatki wraz z nauczycielami ponapalali sobie w klasach. Dodać na tem miejscu wypada, że kierownik tej szkoły od kilku już dni leży obłożnie chory z przeziębienia. Prawda, że ładne porządki?

Oszukańcze manipulacye. Jak donoszą pisma poznańskie, coraz częściej zachodzą wypadki z oszukańczemi manipulacyami z papierowemi pieniądzmi. Mianowicie jedno i dwumarkówki przecinają tacy „szwindlarze“ na połowę i kupując w składach płacą tylko jedną połowę, a sprzedający sądząc, że papierek jest złożony, wydaje resztę z całej marki, lub z dwóch. Połówki zaś, o ile nie mają numeru są, jak wiadomo, nieważne.

Aresztowanie. W tych dniach milicya miejska aresztowała dawno poszukiwanego Wacława Kowalskiego, oskarżonego o uprowadzenie 13 letniego Jana Jagły. Kowalski zabrał z sobą w lecie roku bieżącego, niby to na roboty do Niemiec Jaglę, po którym zaginął wszelki ślad. Kowalski wrócił do Sosnowca po kilko miesięcznej niebytności za fałszywą przepustką, wydaną na imię Romana Grandoli, lecz został poznanym przez posterunkowego I-ej dzielnicy p. Majsterka. około kościołka kolejowego i natychmiast aresztowany.—Dotąd nie chce wyjawić, co zrobił z małoletnim Jagłą. M: D.

Z Bolesławia.

Rocznica listopadowa i inne wiadomości. Komitet obchodu zawiadomił mieszkańców, aby się zgromadzili 28 listopada na sumie w kościele celem uczczenia bohaterskich porywów narodu; jakoż zeszło się wielu ludzi dorosłych i dzieci szkolnych, które, wyuczone, śpiewały na chórze podczas nabożeństwa pieśni religijne, a w końcu hymn narodowy, pochwycony przez zgromadzonych w kościele.—O godzinie 3-ej popołudniu zebrano się w domu ludowym, gdzie p. Rudolf Burda oficer Biura werbunkowego w Olkuszu w treściwych słowach wypowiedział wykład o 1830/31 roku. Odczytu wysłuchano z wytężoną uwagą, nagrodziwszy prelegenta hucznymi oklaskami. Przed rozpoczęciem prześpiewano „Boże coś Polskę“—po zakończeniu zaś obecna drużyna skautowa — rotę Konopnickiej. Na odczycie zauważono sporo osób, szczególniej z pośród młodzieży robotniczej. Dnia 29 listopada personal nauczycielski miejscowych dwóch szkół fabrycznych i gminnej zgromadził dzieci w domu ludowym, poczem nauczycielka p. W. wyjaśniła znaczenie powstania listopadowego i jego historyę. Pogadanka wraz ze śpiewami pieśni patryotycznych i deklamacye wywarły na dzieciach niezatarte wrażenie.

5 grudnia miejscowa „Liga Kobiet“ urządza koncert na dochód rodzin legionistów przy łaskawym współudziale państwa Nowaków, panów Zopotha, Ruszkowskiego i Kolbuszowskiego. Koncert zapowiada się doskonale. Zainteresowanie ogromne.

Przechodząc do spraw ogólnych muszę dodać, że niechęć wśród miejscowych włościan do ruchu niepodległościowego ustępuje, coraz więcej jednostek interesuje się ruchem legionowym. Naturalnie spieszę dodać, że mówię nie o ogóle tutejszych włościan. Stuletnia niewola i demagogia rządu rosyjskiego zrobiły swoje. Kogo całe życie straszono pańszczyzną i panami, komu powstańców przedstawiano jako złych duchów, którzy bili się z „dobrotliwym ojcem“ i opiekunem“ chłopów carem, aby zaprowadzić pańszczyznę, komu nie dano szkół i tendencyjnie utrzymywano w ciemnocie, ten odrazu się nie zmienia, a wymaga długiej i uciążliwej pracy. Kret.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 2 grudnia.

(mj) Ostatki nowej Serbii wpadają w posiadanie armii sprzymierzonych. Przez wzięcie Prizrenu zepchnięto ostatecznie resztki wojska serbskiego na terytorium albańskie. Zajęcie Kiczewa i Kruszewa oraz zbliżanie się do Monastyru — to kres panowania Serbów na terenie nowoserbskim, zajętym po wojnach bałkańskich. Jest to oraz dowód przegranej kontyngentu franko-angielskiego, który też. jak donoszą depesze z dużem prawdopodobieństwem, cofa się już do Solunia.

Los Czarnogóry zaczyna się także dopełniać. Wojska sprzymierzone dostały się już częściowo na terytoryum czarnogórskie. Wprawdzie teren Czarnogóry jest o wiele jeszcze trudniejszy niż był nim teren serbski, ale wobec ruchów oskrzydlających Czarnogóra może zostać zduszoną niejako sama w sobie, a reszty dopełnić może brak dowozu żywności i amunicyi, tem więcej, że resztki wojsk serbskich na terenie albańskim będą miały także swoje potrzeby. Toteż już dzisiaj można przewidywać ostateczny upadek obu królestewek bałkańskich, które służyły Rosyi za narzędzie.

Grecya i Rumunia nie przestały być — mimo wszystko — zagadkowe i niepokojące, ale, z różnych oznak można sądzić, że niebezpieczeństwo zwraca się tutaj w stronę czwóraliansu.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 1 grudnia. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi: Pod Anafortą artylerya nasza rozproszyła skutecznym ogniem wojska nieprzyjacielskie, które zauważyliśmy w nieosłoniętych pozycyach. Artylerya nieprzyjacielska nie odpowiadała. Pod Ari Burnu pojedynek artyleryi i miotanie bombami. Nieprzyjaciel użył ogromnej liczby bomb, zwłaszcza na prawem skrzydle, gdzie jego torpedowiec usiłował bez skutku wziąć udział w wojnie lądowej. Pod Seddil Bahr na prawem skrzydle bardzo gwałtowna walka na bomby; na lewem skrzydle nie wyrządził nieprzyjaciel większej szkody, chociaż wyrzucił do 1,000 granatów, i używał bomb i min. Na innych frontach nic ciekawszego.

Biuletyn rosyjski.

29 listopada. W okolicy Rygi wzmogła się miejscami działalność artyleryi. Na froncie Ryga — Dźwińsk niema żadnej zmiany. Na północny zachód od Dźwińska koło Iłłukszty i wsi Kazimirzki, 5 klm. na północ od Iłłukszty, otworzyli Niemcy w nocy na 28 listopada gwałtowny ogień działowy na nasze okopy strzeleckie i zaatakowali. — W naszym ogniu koncentrycznym działowym i karabinowym cofnęli się Niemcy do swych okopów, gdzie ucierpieli pod własnym ogniem bateryi. To położenie wykorzystały nasze wojska i wykonały kontratak, przyczem nieprzyjaciel został wyrzucony z folwarku Kazimirzki i z lasku na zachód stamtąd. Część naszych wojsk wtargnęła w tym samym czasie do Iłłukszty i obsadziła południowe przedmieście. Wykorzystując ten sukces obsadziliśmy oba cmentarze wsi i część niemieckich okopów, zwłaszcza na południe stamtąd. Walka trwa dalej wśród gwałtownego ognia działowego.

Na reszcie frontu od Dźwińska aż do okolic nad Prypecią niema nic do doniesienia.

Na południe od Pińska wykonały nasze wojska wspaniałe wtargnięcie w niemieckie linie. W nocy na 28 dotarły niepostrzeżenie do kwatery sztabowej 82 niemieckiej dywizyi rezerwowej w domu właściciela dóbr w Newel, 25 klm. na południowy wschód od Pińska, zaatakowały niespodziewanie granatami ręcznymi straże i zabiły je, poczem wzięły do niewoli dwu generałów, między tymi komendanta dywizyi, oraz trzech oficerów i jednego lekarza. Po nadejściu pomocy Niemcom z Gorylic, 4 klm. na zachód od Newla, cofnęły się nasze wojska, przeprowadziwszy w pewne miejsce jeńców. Nasze straty wynoszą pewną liczbę rannych i zabitych. — Wśród rannych znajdują się trzej oficerowie, wśród poległych jeden oficer. Oficerowie i żołnierze współzawodniczyli w męstwie.

Na lewym brzegu Styru koło Koźlina i Czartoryska zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się na zachód.

Biuletyn francuski.

29 listopada, 11 w nocy. Na północ od Labyrinthu wypędziliśmy nieprzyjaciela żywym atakiem z lejka, który zajął był przedwczoraj. Straty nieprzyjaciela znaczne, nasze lekkie. Z innych części frontu nic do doniesienia. Jeden z naszych latawców musiał wczoraj wylądować pod Dompcevrin po lewym brzegu Mozy przed pozycyami nieprzyjaciela. Mimo gwałtownego ognia artyleryi niemieckiej latawiec został tylko nieznacznie uszkodzony, lotnik wyszedł cało.

Z BELGII. Nasze pozycye na północ od Dixmuiden były ostrzeliwane. Nasze bateryę odpowiadały. W odwet oddaliśmy strzały na rowy niemieckie i na robotników w kierunku kamienia granicznego 12, oraz ostrzeliwaliśmy Yser i Possele.

Przesilenie we Francyi.

BERLIN 1 grudnia. U. T. donosi pośrednio z Paryża: W krużgankach Palais Bourbon powtarzają się uporczywie pogłoski o przesileniu gabinetowem. Jeżeli awantura soluńska, co dzisiaj już zdaje się być pewnem, skończy się wojenną i polityczną klęską aliansu, nie tylko Kanonierka Prianda będzie stracona, ale zagrożonym zostanie także fotel prezydenta republiki.

Król Piotr chory.

BERLIN 1 grudnia. Donoszą tu z Londynu: Według notatki medyolańskiej „Times'u“ król Piotr z powodu trosk i niepokojów: kraj ciężko zachorował i panuje obawa o jego życie. Mimo ciężkiej słabości król chce odejść na front i musi być wstrzymywany gwałtownie przez otoczenie.

Przed otwarciem izby włoskiej.

RZYM 1 grudnia. Partya socyalistyczna, ponieważ jej przedstawiciel pełen temperamentu Turati nagle zachorował, wyznaczyła na mówcę umiarkowanego posła Trevesa, który przedłoży w izbie jej opozycyjne stanowisko.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4